

Gianluca Petrachi udzielił długiego wywiadu dla oficjalnego portalu Romy. Trener mówił dużo o swojej pracy, relacjach pracowniczych, drużynie, wynikach oraz zbliżającym się meczu z Torino. Został też zapytany delikatnie o mercato, a także o Bruno Peresa.

Czego możemy się spodziewać po styczniowym mercato?

- Uważam, że styczniowe mercato jest zawsze mercato naprawczym, a nie rewolucji. Nie jest łatwo. W tym sezonie, w momencie wyjątkowej sytuacji, rozglądaliśmy się wokół, aby znaleźć kogoś bez kontraktu, ale był to delikatny moment i brakowało tylko bym to ja założył buty w wieku 50 lat. W tej fazie ciężko jest poprawić naszą kadrę. Wierzymy bardzo w naszą grupę. I sądzę, że w styczniu będzie mało ruchów. Jeśli ktoś, mało zadowolony, chce poszukać swojej szansy i odejść by grać w inne miejsce, weźmiemy to pod uwagę. Słyszę duży zgietk, czytam dużo nazwiska do ataku. Powiem jasno: jesteśmy zadowoleni z Kalinica, jest piłkarzem, który się odnajduje i zauważamy to każdego dnia na treningu. Jesteśmy przekonani, że da nam wiele satysfakcji w rundzie rewanżowej. Nazwiska, które podają nie są prawdziwe, gdyż według nas Nikola nie jest zbywalny.

W tych dniach powrócił też do Trigorii Bruno Peres. Dołączy do zespołu?

- Znam go dobrze. To ja ściągnąłem go do Torino. Potrafi grać w piłkę. Musi odnaleźć ten głód, tą pokorę, którą być może ostatnio stracił. Moją ideą, którą podziela Paulo, jest danie mu drugiej szansy, gdyż życie daje ją każdemu. Musi się odnaleźć jako człowiek. Wszyscy możemy popełniać błędy. W latach w Torino było można oglądać prawdziwego Bruno Peresa i byłem tam, wiem co robił. Jest tego świadomy: damy mu szansę i w pierwszym momencie gdy popełni błąd, odeślemy go do domu.

Autor: abruzzo